Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 4000 Mk
Z odnoszeniem do domu 5000 Mk
Na prowincji z przesyłką pocztową 6000 Mk.
Zagranicą 12000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 200 Mk

CENA 200 MK.

# GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1.2.3. m. 450., w tekście m. 350
Nekrologi 450 mk. zwyczajne 300 mk

Adres Redakcji i Administracji
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 9
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po po.

№ 35 (7371) Środa, dnia 14 Lutego 1923 r. Rok XXXI



## TELEGRAMY.

### Głód w Rosji.

MOSKWA (A.W.) 13 Centralna Komisja WCIK-u dla walki z następstwami głodu za podpisem Kalinina umieszcza we wszystkich pismach wezwanie o pomoc rolną przy wiosennych zasiewach oraz żywnościową wobec bliskiego przednówka. Okręg Wołgi ma 4.675 000 dziesięcin ,a Ukraina 365.000 niedosiewu, na które potrzeba 25 miljonów pudów nasion. 50.000.000 ludności potrzebuje pomocy żywnościowej.

### Represje.

BERLIN (A.W.) 13 Według Havasa rząd francuski wręczył poselstwu niemieckiemu notę, w której zawiadamia, że z dniem 12 b.m. wywóz wszelkich metarulgicznych fabrykatów z Zagłębia Ruhr do Niemiec jest zakazany.

BERLIN 13 (A.W.) Prezydent Wiessbadenu Haenisch bawił jako komisarz rządu pruskiego w Zagłębiu Ruhry, celem przekonania się o położeniu politycznem i ekonomicznem. Na rozkaz jednak komisarza francuskiego de Lille został przymusowo wywieziony automobilem poza granice Zagłębia.

### Pożar na dworcu krakowskim.

KRAKOW. (A.W.) 13 W nocy z 10 na 11 o godz. 4-ej nad ranem wybuchł pożar w lampiarni na dworcu osobowym. Pożar powstał przypuszczalnie od rzuconego niedopałka z papierosa. Na miejsce pożaru przybyły straże pożarne, które w krótkim czasie pożar zlokalizowały.

### Zmiana taktyki w Niemczech.

BERLIN (A.W.) 13 W ślad za „Vorwärtsem" większość dzienników niemieckich nawołuje do porzucenia dotychczasowej taktyki wobec wypadków w zagłębiu Ruhry, polegającej na podawaniu fantastycznych wiadomości o przebiegu akcji francuskiej.

### Zaprzeczenie.

WARSZAWA. (A.W.) 13 W związku z krążącemi pogłoskami co do udzielenia przez władze państwowe pozwolenia na wywóz 4000 koni do Rosji, korespondent Agencji Wschodniej na zasadzie informacji ze sfer miarodajnych, stwierdza że pogłoski te nie odpowiadają prawdzie. Ani Ministerstwo Rolnictwa ani Główny Urząd Przywozu i Wywozu nie wydało dotąd ani jednego pozwolenia na wywóz koni zagranicę z wyjątkiem pozwolenia na wywóz paru sztuk koni stanowiących własność optantów na rzecz Niemiec, którzy zgodnie z Traktatem Wersalskim mają do tego prawo oraz pozwolenia udzielonego cyrkowi warszawskiemu na wywóz tymczasowy 38 koni cyrkowych, z zastrzeżeniem sprowadzenia ich z powrotem do Polski. Min. Rolnictwa stoi na stanowisku, iż w chwili obecnej sytuacji gospodarczej wywóz z kraju koni pełnej krwi i koni użytkowych wszelkich typów jest niedopuszczalny.

### Defraudacje w Bolszewji.

BERLIN 13 (A.W.) Według doniesień z Moskwy dochodzenie specjalnej komisji w sprawie defraudacji w Międzynarodówce moskiewskiej wykazały że sprzeniewierzono daleko więcej niż przypuszczano. Mianowicie defraudacja wynosi 5 miljonów rubli złotych wydanych w postaci zaliczek, oraz 3 miljony rubli złotych z t. zw. „Funduszu Walki" Podejrzenie ciąży przedewszystkiem na Radku i Zinowiewie. Pierwszy miał do dyspozycji 2 i pół miljona rubli złotych, które miały służyć dla wywołania czerwonej rewolucji w Egipcie, Bułgarji i Turcji. Znany komunista fracuski Sadoul otrzymał z tej sumy miljon rubli na wywołanie rewolucji w koloniach francuskich. Podróż Zinowiewa pochłonęła kolosalną sumę 900.000 rubli złotych.

### Wynurzenia Mussoliniego.

WIEDEN (A.W.) 13 Z Rrzymu donoszą: Pod koniec dyskusji na temat traktatu z Jugosławią, Mussolini jeszcze raz zabrał głos oświadczając, że były tylko dwie możliwości — albo wypowiedzieć traktat, albo go ratyfikować. Pierwszą możliwość trzeba było z góry wykluczyć. Rząd włoski zamierza wykonać go lojalnie i liczy na lojalność Jugosławji. Włochy nie zniosłyby ucisku ludności włoskiej na wybrzeżu. W końcu Mussolini w bardzo gorących słowach podkreślił ofiarność ludności Zadaru i oswiadczył, że Zadar jest placówką jakkolwiek wysunięta, ale dla Włoch nie stracona.

### Ze spraw Wschodnich.

PARYŻ (A.W.) 13 „Journal des Debats" stwierdza upadek polityki wschodniej rządu francuskiego, zapoczątkowanej układami Franclin Bouillona. Po długich perypetjach Ismet Pasza poddał się propozycjom Curzona w sprawach specjalnie obchodzących Anglję - Mossulu i Gallipoli zaś odrzucili właśnie minimalne warunki francuskie w sprawach prawnych, ekonomicznych i finansowych. Turcy ofiarowali pokój oddzielny Anglikom, lecz lord Curzon pogardził nim.

Kto zna Turcję, nie może się dziwić tym rezultatom; od dwóch lat Francja czyni właśnie to, czego nie należy. Dziennik sądzi, że najgorszym byłoby utrzymanie dalszego kontaktu z Angorą, co nietylko pozbawiło by powagę Francji, lecz zrujnowałoby również jej politykę zachodnią. Tylko zgoda z Anglją pozwoli pomyślnie uregulować sprawę turecką. Nie należy zapominać, że Turcy są sprzymierzeńcami bolszewików i Niemców.

### Deguette o sytuacji w Zagłębiu Ruhry

BORDEAUX (A.W.) 13 Prasa paryska donosi, iż 2 b.m. przybył do Paryża general Degoutte i odbył konferencję z prezydentem Millerandem, ministrem wojny marszałkiem Fochem, następnie zaś z Poincarem., Po odbytej konferencji general Degoutte oświadczył przedstawicielowi „Echo de Paris" co następuje:; Możliwem jest, że na ostateczny wynik akcji w zagłębiu Ruhry trzeba będzie czekać jeszcze dość długo, albowiem zadanie nasze jest niełatwe. Jesteśmy jednak, zakończył gen. Degoutte — dobrej myśli i wierzymy, że uzyskamy rezultaty jaknajlepsze.

### Napieralski.

BERLIN, Na. miejsce zmarłego księdza Józefa Wajdy, przywódcy polskiego na Górnym Śląsku mandat do sejmu pruskiego i do sejmiku prowincjonalnego obejmuje redaktor Napieralski.

### Wojna domowa w Irlandji.

DUBLIN, Republikanie irladzy odrzucili propozycje pokojowe rządu wolnego państwa. Szef sztabu generalnego armji republikańskiej wydał proklamację, w której oświadcza, że wojna będzie prowadzona w dalszym ciągu, aż do uznania niepodległości Irlandji.

### Co będzie z Kłajpedą.

LONDYN (A.W.) 13 Znany organ ultra radykalny „Daily Telegraph" podkreśla że rząd kowieński nie zupełnie dobrze zrozumiał treść ultimatum sprzymierzonych. Nie było w niem powiedziane, że jeżeli w przeciągu 7 dni rząd litewski nie wycofa powstańców z Kłajpedy i nie rozwiąże komitetu Zbawienia, to stosunki dyplomatyczne zostaną zerwane. Było zaznaczone tylko, że wrazie niedostosowania się do żądań, sprawa zostanie przekazana Lidze Narodów i że istnieje możliwość zerwania stosunków ekonomicz-

nych. Jeden z czterech członków komisji Spraw Bałtyckich oświadczył, podobno że komisja była zdania iż właściwym sposobem rozwiązania sprawy byłoby przyznanie Kłajpedy Litwie — po uznaniu tego państwa. Interesy Polski byłyby zabezpieczone przez umiędzynarodowienie Niemna i specjalną konwencję portową kolejową.

## Pożar teatru.

SOFJA Wczoraj wieczór w czasie próby galowego przedstawienia w Teatrze Narodowym, wybuchł na scenie pożar, który niebawem ogarnął cały teatr. Dzięki energicznemu zorganizowaniu pomocy uniknięto częściowo paniki. Według dotychczasowych danych 2 osoby zginęły, a 15 jest rannych. Scena teatru oraz budynki, zawierające dekoracje i rekwizyty teatralne uległy w znacznej części zniszczeniu. Straty są olbrzymie.

## Zgon Röntgena.

MONACHJUM. Wilhelm Röntgen, który wykrył promienie „X" członek akademji umiejętności zmarł w 78-ym roku życia.

## Nowy rząd w Kłajpedzie.

PARYŻ Havas, Z Kowana donoszą, że utworzono w Kłajpedzie rząd prowizoryczny pod przewodnictwem Gallusa, składający się z osobistości które nie brały udziału w ostatnich wypadkach. Rząd ten zawarł konwencję z przywódcą powstańców. Wojska powstańcze powróciły na Litwę.

BORDEAUX. Donoszą z Kłajpedy, że w porozumieniu z komisją międzysojusznicza w skład tymczasowego rządu wchodzi 5-ciu ministrów litewskich rodem z Kłajpedy, którzy nie brali żadnego udziału w ostatnim ruchu.

## Wynurzenia Czyczeryna.

BERLIN 13 (AW). Cziczerin przyjął przedstawiciela redakcji „Der Tag" i odbył z nim dłuższą rozmowę, w której wypowiedział się o roli, jaką delegacja rosyjska odegrała na konferencji w Lozannie o polityce Sowietów na Bliskim Wschodzie:

„Jedynem zadaniem rosyjskiej delegacji w Lozannie była obrona zasady, że cieśniny powinny być zamknięte dla okrętów wojennych wszystkich narodowości. Otwarcie cieśnin oznacza ciągłą groźbę dla rosyjskich wybrzeży ze strony najsilniejszego mocarstwa morskiego jakim jest Anglja. Rozszerzenie zagrożonej przez wojnę przestrzeni musiałoby z konieczności wywołać wzmożenie zbrojeń nietylko państw sąsiadujących, lecz także wszystkich państw morskich. Musiałoby się to stać tymbardziej w czasie, w którym słusznie domaga się cały świat ograniczenia zbrojeń jako jedynej gwarancji pokoju. Rosja więc dążyła tylko do pokoju w chwili kiedy domagała się zamknięcia cieśnin dla okrętów wojennych.

Na zapytanie dziennikarza — jak wobec tego zachowa się Rosja w stosunku do układu obecnego z Turcją,—znacznie odbiegającego od programu rosyjskiego i zastrzega sobie, że powody swe wyłoży przy najbliższej sposobności jaką uzna dla siebie za odpowiednią". Jakie stanowisko zajmie Rosja wobec ewentualnego anglo-tureckiego konfliktu? „Rosja—odpowiedział Cziczerin—uznaje, że pełna suwerenność Turcji musi być zachowana i popiera starania rządu tureckiego o zniesienie kapitulacji i wprowadzenie samodzielnego sądownictwa tureckiego oraz ekonomicznej samodzielności.— „Jakie stanowisko zajmie Rosja na wypadek wojny bałkańskiej wobec Polski i Rumunji?" „Te pytania są tak delikatnej natury, oświadczył komisarz sowiecki, że uważam za mocno bezcelowe w tej chwili rozstrząsanie ich". Czy posuwają się naprzód rokowania w celu uzupełnienia traktatu zdań?—„Na to ostatnie zapytanie Cziczerin odpowiedział, że rokowania znajdują się jeszcze w stadjum przygotowawczem. Naturalnie o bie strony będą musiały poczynić ustępstwa—Rosja niema powodów aby przytem iść dalej aniżeli Niemcy. Przy zachowaniu zupełnej równorzędności mogą rokowania te doprowadzić do bardzo pomyślnego rezultatu. Trzeba jednak przyznać, że co do trudności pod tym względem nikt w Rosji się nie łudzi".

## O konkordat.

WARSZAWA 13. W środę dn. 14 bm. rozpoczną się w Prezydjum Rady ministrów narady w sprawie projektu konkordatu i w sprawie dóbr poduchownych (martwej ręki), oraz w kwestjach związanych z tą częścią konstytucji które mówią o stosunku kościoła do państwa. W naradach tych udział wezmą przedstawiciele episkopatu i duchowieństwa klasztornego oraz przedstawiciele ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Ministerjum spr. wewnętrznych, rolnictwa i głównego urzędu ziemskiego.

## Podniesienie taryf kolejowych.

WARSZAWA 13. Na onegdajszem posiedzeniu komitetu taryfowego państwowej rady kolejowej zatwierdzono proponowaną przez ministerjum kolei od 1 marca podwyżkę taryfy towarowej o 100 proc.

Członkowie rady kolejowej, reprezentujący wielki przemysł, godzili się wprawdzie na podwyżkę, ale żądali ulg dla przewozu przetworów naftowych.

Ministerjum stanowiska tego nie uwzględniło, godząc się jedynie na pewne ulgi dla nafty wywożonej przez Gdańsk.

Taryfy pasażerskiej postanowiono nie podnosić.

## Giełda warszawska.

WARSZAWA 13. New-York — 41000. Londyn — 192500. Niemcy — 1.38. Paryż — 2600.

## Co się dzieje na Kresach.

ŁUCK (AW.) 13. Korespondent Ajencji Wschodniej dowiaduje się następujących szczegółów o wyniku inspekcji województwa wołyńskiego, dokonanej przez komisję min. Spraw Wewnętrznych. Według danych, zebranych przez komisję w województwie wołyńskiem zarówno czynniki administracyjne, jak i sądowe niejedno krotnie dopuszczały się wykroczeń, powodujących straty nietylko skarbu państwa, ale i wzbudzających niechęć ludności wśród której tradycja państwowości polskiej przechowała się od czasów przedrozbiorowych. Stwierdzono, że wskutek nieodpowiedniego doboru ludzi na rozmaite stanowiska w administracji—władze w poszczególnych wypadkach nie spełniały należycie instrukcji władz centralnych. Podkreślić natomiast należy wielką ofiarność ze strony niższych funkcjonarjuszów państwowych, którzy pracują w trudniejszych warunkach, niż w innych województwach. Komisja stwierdziwszy nadużycia usunęła ze stanowisk naczelnych szereg osób: zastępcę starosty w Łucku, burmistrza Łucku pozatem przewidziane są zmiany na stanowiskach w urzędzie wojewódzkim wołyńskim. Nadmienić należy także, iż komisja podczas tej podróży uznała, że niezbędnym warunkiem naprawy stosunków na kresach jest współdziałanie społeczeństwa miejscowego z władzami centralnemi.

Pozatem stwierdzono braki w doborze niższych funkcjonarjuszów straży granicznej oraz zdecydowano, iż ze względu zarówno na obszarze jak na bezpieczeństwo granicy nieodpowiedni jest obecny podział powiatów rowieńskiego i ostrowieckiego.

LWÓW (AW.) 13. Korespondent Ag. W. z pogranicza sowiecko-polskiego donosi:

Władze sowieckie nietylko tolerują, ale nawet utrzymują nadal bandy zbrojne rekrutujące się z t. zw. „Galicjan". Bandy te, noszące pozornie nazwę „drużyn robotniczych", wyposażone są w broń i konie. Na swoim terenie władze sowieckie posługują się temi bandami przy uśmierzaniu buntów włościan. Prócz tego, używa się tych drużyn również do wypadów za kordon polski. Między temi bandami znajdował się i oddział który swego czasu urządził napad przez Skudryńce na Mielnicę, na pograniczu Małopolski Wschodniej. Napad ten zmierzył do uwolnienia kilku aresztowanych przez władze polskie wywrotowców. W starciu z policją naszą oddział ten poniósł straty—2 ciężko rannych, którzy po wycofaniu się bandy za Zbrucz zmarli w szpitalu w Kamieńcu. Jeden ze zmarłych nazywał się Filipowicz, pochodził z Kalisza. Drugi Handzij. z Bukowiny. Jedna ze wspomnianych band, zakwaterowana w ciągu stycznia w Zwańcu, projektowała wypad na Chocim w Besarabji.

W wykonaniu tego zamiaru stanął na przeszkodzie zbyt cienki lód na Dniestrze. Podobne przeszkody na Zbruczu uniemożliwiają bandom wypady na nasze terytorjum. Mimo to, należy się w najbliższej przyszłości liczyć z wypadami band rozbójniczych na teren polski.

Mieszkańcy miejscowości pogranicznych organizują w związku z powyższem deputację do władz centralnych, aby przedstawić w Warszawie niebezpieczeństwo grożące znacznym połaciom kraju.

## Fermenty w dziedzinie ducha

Skutki wojny odbiły się nie tylko w życiu gospodarczym i społecznem. Znalazły też silny silny oddźwięk w życiu duchowem. Nie chcę na razie wspominać o twórczości literackiej i artystycznej, gdzie dokonały przemianowania wartości; znamienne to, iż jeden z twórców przedwojennych po tym straszneniu wstrząśnieniu ludzkości nie zdobył się na odtworzenie tego kataklizmu, dając niejako wyraz, iż życie samo jest silniejsze reprezentuje więcej tragizmu i żywiołu, aniżeli wszelka literatura. A może istotnie: „coma ożyć w pieśni, musi zamrzeć w życiu?..."

Inna strona życia duchowego interesuje nas w tej chwili: życie nadprzyrodzone, strona religijna życia.

Wybujałość tej dziedziny życia duchowego uwidoczniła się już z czasu wojny. Z jednej strony wzrost, bardzo silny wzrost w masach religijności, z drugiej zaś gorączkowe szukanie rozwiązania odwiecznej tajemnicy.

Nie jest to moje indywidualne spostrzeżenie, potwierdzi je każdy duchowny, że kościoły są teraz pełniejsze aniżeli dawnemi czasy przed wojną: bez kwestji rozluźnienie obyczajów jest sze teraz większe aniżeli dawniej, lecz naodwrót więcej osób życie bierze poważniej i dostojniej. Głębokość ujmowania zagadnień życiowych współcześnie jest o wiele większa i obejmuje szersze niż dawniej koła. I co jest charakterystyczne o ile dawniej garnęło się do życia religijnego więcej kobiet, niż mężczyzn, o tyle obecnie procent mężczyzn, szukających pociechy religijnej, wygląda znacznie lepiej. Potwierdzi mi to każdy, co zechce na tę okoliczność zwrócić uwagę.

Wzrosło atoli jednocześnie poszukiwanie „nowinek".

Przypomnijmy okres wojenny: ileż wszędzie było dociekań na temat jej wyniku: odwoływano się do podań, legend, proroctw a nawet seansów spirytystycznych. Odżywały teozofja i astrologja.

Po co szukać przykładów w wojnie światowej. Cóż mówiono w czasie naszej wojny, w najkrytyczniejszym jej momencie, gdy bolszewicy podchodzili pod Warszawę? Któż nie pamięta rozmów o horoskopie astrologicznym słynnego malarza Kazimierza Stabrowskiego? Któż sobie nie przypomina opowieści o wizji jednego z księży z zachodniej Małopolski, rzekomo opowiadanej przez jednego z dostojników kościelnych, lub opowieści, przechowywanej przez mniszki wielkopolskie? Wszystkie te opowieści utrzymywały, że przełom w kampanji wojennej na naszą korzyść nastąpi około Matki Boskiej, 1 15-go stycznia. W opinji mas uchodziło to za pewnik.

Właśnie w czasie wyszły z druku „Przepowiednie Grzegorza IV", wydane przez spirytystów, grupujących się koło ś. p. Ochorowicza, dr. Habdanka-Watraszewskiego i p. Domańskiej, utrzymującej, iż wynik zmagań nie pod Warszawą, ale na polach wschodnich się rozegra.

Na podniecony uczuciowo grunt psychiczny społeczeństwa przyszła z Ameryki propaganda metodystów. Słynna „Ciocia YMCIA", tak bardzo zasłużona około niesienia pomocy i na-

szemu żołnierzowi i naszej ludności, nawiedzonej klęskami wojny, po czasie ujawniła swe właściwe oblicze. Misje metodyczne pozostały w kraju obok swej propagandy religijnej szerząc naukę języka angielskiego i ułatwiając szerszym sferom dostęp do dóbr kulturalnych. Teraz jeszcze wychodzi miesięcznik „Nowe Drogi“, służący ich propagandzie.

Na rodzinnym gruncie uwydatnił się nawrót do mesjanizmu, jeszcze w roku 1919-ym Wacław Muttermilch wznowił tę działalność miesięcznikiem „Pochodnia“, który propagował ideę utworzenia instytutu mesjanicznego. Pismo upadło, instytut nie doszedł do skutku, Pojawiło się jednak w nowem wydaniu kilka prac Hocne Wrońskiego, a pracowity Józef Jankowski zaczął przyswajać naszemu piśmiennictwu rzeczy Sedir'a, aż go na koniec samego tej zimy sprowadził do Polski na parę wykładów.

Ideowo wiąże się z tą działalnością „Wiedza Filozoficzna“, szerząca teozofję Zbliża się poniekąd programowo do nich „Odrodzenie“ Karola Chobota.

Kierunki te wszakże są dalekie od jakichkolwiek czynników politycznych i nie mają widoków na trafienie do mas. Mogą znaleźć tu i owdzie oddźwięk wśród inteligencji, dalekie są atoli od poruszenia liczniejszych rzesz społecznych. Nie okazują zresztą pod tym względem aspiracji.

Tę rolę przejęły na się inne koła. Praca ich nie jest już pozbawiona pewnych tendencji politycznych.

Nie chcemy mówić o marjawitach wśród których dokonał się na tle bodajże zasady celibatu rozłam przez wystąpienie duchownego marjawickiego Rytla z kilku adherentami. Ale mamy na myśli propagandę „Badaczy pisma świętego“, rozszerzonych są poparciem głosicieli idei „kościoła narodowego“.

I jedna i druga sekta pochodzi z Ameryki i dostała się do Polski wraz z emigrantami, wykwit to dopiero lat ostatnich. Oparcie moralne znalazła w obozie Jana Stapińskiego, który ma z lat dawniejszych znaczne stosunki pomiędzy uchodźcami w Stanach Zjednoczonych, a w postępowaniu swojem zawsze zwracał się frontem przeciwko duchowieństwu.

W ziemi Sanockiej przyszło jeszcze w r. 1919-ym do konfliktu w jednej z parafji z miejscowym księdzem, co dało asumpt do krzewienia koncepcji przeszczepienia na nasz grunt „kościoła narodowego“ Zaczęto propagować wydawnictwa amerykańskiego pokroju, sprowadzone misjonarza tej doktryny. Jana Tomaszkiewicza, który coraz energiczniej popierany przez stapińczyków i socjalistów zdołał skupić trochę zwolenników.

W Krakowie na Boże Narodzenie, w wieczór wigilijny urządził w socjalistycznym domu ludowym zebranie w asystencji sojalistycznego posła dr. Pobrowskiego celem szerzenia swego wyznania. Tomaszkiewicz zaczął właśnie wydawać tygodnik „Polska Odrodzenia“, drukowany w Krakowie, w formie nawet na czasy dzisiejsze wykwintnej, co odrazu musiało budzić pytanie, skąd ci biedni misjonarze rozporządzają tak ziemskim i pogardy godnem czynnikiem, jak gotóweczka?

Tygodnik wywiera wrażenie słabe, a najbardziej zajmujące są miejsca, w których propaganda dyskredytuje swoje cele polityczne. Wszystkie wedle planu: więc ironiczne przycinki pod adresem stronnictw prawicowych; więc zapewnienia iż się nie miesza do polityki, a jednocześnie subtelne nizanie sympatji do ugrupowań skrajnie lewicowych; więc odrzucenie prądów narodowych.

Dwie są informacje bardzo ciekawe: oto delegacja „kościoła narodowego“ w Polsce zwróciła się do kierownika ministerjum oświaty i wyznań religijnych który zapowiedział, iż żądania ich uległizowania kościoła narodowego“ będą w niedługim czasie, przychylnie załatwione; druga zaś to zapowiedź „Synodu“ duchowieństwa tego wierzenia na połowę lutego w Małopolsce, na który to synod“ zapowiedział swój przyjazd sam ks. biskup Jakób Hodur.

Wszystkie te przejawy są świadectwem, jak głęboko wojna wstrząsnęła naszemi duszami, któ re zwracają się w głąb siebie i w dociekaniach religijnych starają się znaleźć ulgę dla swych trosk i przeżyć psychicznych. Verax.



## KRONIKA.

— PODZIĘKOWANIE.

Komitet Towarzystwa Polskiego Założnego Krzyża (oddział Kaliski) najuprzejmiej dziękuje firmie H. Biskupski i S-ka za ofiarę na rzecz Towarz. w kwocie 50000 mk.

— ŚLUB. W niedzielę, dn. 11 lutego rb. w Poznaniu w kościele Farnym odbył się ślub p. Haliny ze Skarbek Szumkowskich z p. Bolesławem Skassa.

— ZARZĄD STOW. TECHNIKÓW W KALISZU zwołuje ogólne zebranie na d. 14 tj. na środę na godz. 8 wieczorem w hotelu Francuskim przy ul. Grodzkiej, które odbędzie się w drugim terminie, a więc bez względu na ilość przybyłych członków będzie prawomocne. Zebranie zwołane jest w sprawie likwidacji Towarzystwa lub dalszej działalności takowego. Uprasza się o liczne przybycie członków.

— KRADZIEŻ KONI

W nocy z dn. 9 na 10 b.m. gospodarzowi Franciszkowi Kowalskiemu, zamieszkałemu we wsi Kościerzynie, powiatu Sieradzkiego skradziono parę koni a mianowicie klacz gniadą lat 12 oraz klacz gniadą lat 4. Wraz z końmi skradziono stare chomonta i wóz lekki w deskach. Ogólna wartość skradzionych koni z uprzężą i wozem wynosi 3.000.000 mk. Sprawców kradzieży nie wykryto.

— WYKRYCIE SPRAWCÓW WIELOMILJONOWYCH KRADZIEŻY W KALISZU.

Od dłuższego już czasu dokonywano w Kaliszu kradzieży przędzy i części maszyn w tutejszych fabrykach hafciarskich. Złodzieje zwykle jednak nie zostali wykryci, gdyż tak przędza jak i części maszyn są towarami, nie mającymi żadnych cech indywidualnych i przeto niezmiernie trudno jest ustalić, kto od kogo nabył jakąś partję kradzionego towaru. Policja śledcza jednak nie ustawała w wysiłkach, mających na celu zdemaskowanie kradzieży. I oto w ostatnich dniach, dzięki niezwykle sprężystym dochodzeniom udało się wpaść na trop złodziei i nareszcie przychwycić ich. W dn. 10 b.m aresztowano mianowicie niejakich Stefana Skrzypka i Rokmana, którzy dokonali, jak się okazało, całego szeregu miljonowych kradzieży. W dn. 5 b.m z fabryki haftów p Rozenbauma, ul. Majkowska Nr. 2 skradli przędzę na ogólną sumę 7.000.000 mk. w fabryce p Jakubowicza takiejże, przędzy na sumę 2.000.000 mk. w fabryce p Brischa — na 700.000 mk. Nadmienić należy, że w fabryce p. Brischa kradzież popełnili trzykrotnie, w fabryce zaś p. Jakubowicza — dwukrotnie. Obydwaj złoczyńcy są zawodowymi złodziejami i byli już notowani w urzędzie śledczym. Skradzioną przędzę złodzieje sprzedawali niejakiemu Salomonowi Bułke, zamieszkałemu przy ul. Kościuszki Nr. 22, który przędzę znosił do swego szwagra Dawida Kapłana, zamieszkałego przy ul. Widok Nr. 12, od tego zaś nabywał „towar“ niejaki Lipszyc zamieszkały przy ul. Kościuszki Nr. 16. Ostatnio skradziona przędza przechowana była na ul. Poprzeczno - Dobrzeckiej Nr. 2 obok mieszkania niejakiego Henocha Wiśniaka na strychu, gdzie ją też odnaleziono. Oprócz przędzy złodzieje skradli także w fabryce przy ul. Nowej Nr. 7 części od 3 maszyn hafciarskich Na części te znaleźli nabywców w osobach niejakich Dawidowicza, ul. Nowa Nr. 13, Salzheima ul. Dobrzecka Nr. 13 Majlocha Pacanowskiego, ul. Ciasna Nr. 17 i Szlamy Brischa, ul. Szopena Nr. 15 Skradzione części maszyn przedstawiały wartość 5.500.000 mk. Na uwagę zasługuje fakt, że Rokman który był wcześniej aresztowany starał się całą winę zwalić na swego wspólnika Skrzypka, sam zaś udawał wielkiego przyjaciela policji, który celowo dał się schwytać aby w ten sposób umożliwić wykrycie złodziei i rzeczy. Czynił to jednak tak niefortunnie, że w myśl przysłowia kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada“ zasypał się. Rokmana i Skrzypka osadzono w areszcie śledczym do dyspozycji władz sądowych.

OFIARY.

Zamiast zwrotu za bilet do Kinematografu p. J. Arkuszowi Turecka 9 mk. 600—składam na Tow. Nasze Dzieci mk. 3000. Izydor Wiśniewski.

— NADESŁANE.

W feljetonie Nr. 27 „Gazety Kaliskiej“ pt. „Pogrom Kalisza w 1914 r.“ (d. c. 14) w kolumnie drugiej są trzy ustępy, w których autor tych zeznań starał się wystawić mnie i moją rodzinę w jaknajgorszym świetle. Otóż z całą stanowczością twierdzę, że umundurowanie wojskowe, ja i mój brat Ryszard otrzymaliśmy dopiero w trzecim dniu po wkroczeniu niemców do Kalisza z magazynu wojskowego w Ostrowie. Zdziwienie, jakie zrobiłem swoim wyglądem na p. Bukowińskiego, może być tem wytłomaczone iż p. B. mógł przedtem nie wiedzieć, że byłem pruskim poddanym. Na dowód tego twierdzenia, że po cywilnemu wyruszyliśmy, mogę przedstawić cały szereg świadków jak pp. Teodora Iwankiewicza, ówczesnego starszego cechu rzeźnickiego, Hempla H., Tyszera, a w szczególności p. Rappaka, któżry wracał ze strony Szczypiorna po torze kolejowym.

Przeciwko twierdzeniu, jakoby mój brat przyjmował udział w rozstrzeliwaniu niewinnych obywateli m. Kalisza, mogę przyt. to, iż w ciągu 5-ciu tygodni od początku wojny, brat mój był instruktorem rekrutów ochotników w Ostrowie i tylko tak sam jak i ja, korzystał z 1 dniowego urlopu do Kalisza, aby dowiedzieć się co się dzieje z naszymi rodzinami i pozostawionym w Kaliszu majątkiem. W krytycznych chwilach dla Kalisza ja i mój brat byliśmy w Ostrowie.

W jednym z dalszych ustępów jest wzmianka, że na ulicy Warszawskiej, ocalały od pożaru tylko dwa domy należące do niemców. Otóż dla sprostowania mogę zakomunikować, że ocalały nie dwa a trzy domy i to należące nietylko do poddanych niemieckich: jeden z nich należał do mnie, a dwa inne należały do właścicieli izraelitów poddanych rosyjskich.

Ocalał mój dom nie przez to, że niemcy mieli pewne względy dla mnie, a jedynie przez to, że ojciec mój 70-letni starzec, z synem Alfredem z narażeniem własnego życia pożar, który wzniecali żołnierze niemieccy, gasił. Na dowód mego twierdzenia mogę przytoczyć i taki fakt, że dom na ul. Wrocławskiej, należący do mego brata, został również spalony.

Kończąc sprostowanie niniejsze, nie mogę powstrzymać się od wyrażenia zdziwienia, że p. B. nie wahał się podać do protokułu wysoce krzywdzącej brata mego i li tylko na nieprawdziwych pogłoskach opartej wieści, jakoby brat mój przyjmował udział w rozstrzeliwaniu spokojnych obywateli. Czy godzi się w tak lekkomyślny sposób narażać na szwank dobre imię ludzi, którzy p. B. żadnej krzywdy nie wyrządzili? Sądzę, że prezydent, którego opiece powierzone było nasze miasto, powinien raczej bronić honoru jego mieszkańców, aniżeli powtarzać z palca wyssane oszczercze słowa.

Z poważaniem
KAROL TSCHAPKE.

— KREDYTY DLA PRZEMYSŁU

Sfery gospodarcze, reprezentowane w centralnym Związku polskiego przemysłu, górnictwa handlu i finansów, na audjencji u ministra skarbu p. Grabskiego przedstawiły postulaty naszego życia gospodarczego w zakresie kredytu.

Kredyt udzielany przez polską krajową Kasę pożyczkową w obrocie ogólnym przemysłu odgrywa rolę bardzo skromną (wynosi zaledwie wartość 3½ dniowej produkcji przemysłowej Polski bez Śląska); jakościowo jednak rola ta jest ogromnie doniosła bez tego udziału bowiem życie gospodarcze musi stanąć.

Delegaci centralnego Związku zobrazowali szczegółowo, w jaki sposób przemysł pokrywa gros swych potrzeb kredytowych poza P. K. K. P. i stwierdzili, że trudności kredytowe, które dały się odczuć w ostatnim tygodniu w P. K. K. P. wywoływały już zmniejszenie zamówień na niezbędne surowce, jakiemi są węgiel żelazo oraz wymówienie pracy w szeregu przedsiębiorstw łódzkich (o czem na posiedzeniu komisji przemysłowej mówili posłowie robotniczy).

Chcąc uchronić skarb państwa od strat przy spłacie zobowiązań kredytowych w deprecjonowanej marce, nasze sfery gospodarcze proponują wprowadzenie oprócz procentu dyskontowego, prowizji od udzielanego kredytu, jak to jest w bankach prywatnych.

Niezależnie od tych też obecnego życia praktycznego, były wysunięte na audjencji sprawy projektów p. ministra skarbu, co do wprowadzenia miernika przy spłacie zobowiązań kredytowych, co do których p. minister szczegółowo rozwinął swój program.

Program ten będzie przedmiotem bardzo szczegółowych rozwiązań ze strony sfer gospodarczych w kontakcie z p. ministrem skarbu.

P. minister Grabski wyraził, że reformy w tej sferze nie mogą jednakże zahamować normalnego biegu życia gospodarczego w okresie przejściowym. Wobec tego p. minister udzieli odpowiednich wskazówek dyrekcji P.K.K.P.

— BILETY SKARBOWE.

Ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu z dn. 1-go b.m. o wypuszczeniu serji 4 biletów skarbowych.

Z dn. 1-ym lutego 1923 roku wypuszcza się serję 4 biletów skarbowych w odcinkach po 50.000 mk. 100,000 mk., 500.000 mk i 1000000 mk Bilety płatne są w dn. 1-ym stycznia 1924 roku, są oprocentowane w stosunku 5 od sta rocznie. Odsetki są płatne z góry przez potrącenie od sumy imiennej biletów. Bilety sprzedają: centralna kasa państwowa, kasy skarbowe oddziały P. K. K. P. oraz PKO i jej oddziały według ich wartości dziennej, podanej na odwrotnej stronie. Bilety skarbowe serji 4 będą opłacane bez żadnych potrąceń od dn. 1-go stycznia 1924 r. do dn. 30-go czerwca 1924 roku włącznie przez centralną kasę państwową, kasy skarbowe oddziały Polskiej krajowej Kasy pożyczkowej oraz pocztową Kasę oszczędności i jej oddziały, zaczawszy od dn. 1-go lipca 1924 roku aż do dn. 1-go stycznia 1934 roku. przez centralną kasę państwową. Przed wskazanym terminem płatności bilety skarbowe serji 4 będą na żądanie posiadaczy wykupywane przez centralną kasę państwową, kasy skarbowe, oddziały P. K. K. P. oraz PKO i jej oddziały według ich wartości dziennej bez pobierania za tę czynność opłat ani prowizji oraz będą na tych samych zasadach przyjmowane przez centralną kasę państwową i kasy skarbowe. Bilety skarbowe serji 4 będą przyjmowane jako kaucje i wadja według wartości imiennej. Oddziały P. K. K. P. przyjmują bilety skarbowe serji 4 do depozytu bezpłatnie.

Minister skarbu upoważniony jest do wypuszczenia biletów skarbowych 4 serji na ogólną sumę 200 miljardów marek.

— TOW AKC. „REKLAMA POLSKA".

Dn 5-go b.m. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie akcjonarjuszów pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej p. H. Baryłskiego.

Szczegółowe sprawozdanie, przedstawione przez dyrektora zarządu p. T. Pudłowskiego, stwierdziło stały rozwój tej największej w Polsce instytucji reklamowej, która działalności swojej nie ogranicza do ważkich ram pośrednictwa ogłoszeniowego, lecz tworzy nowe placówki i szuka nowych dróg do zrealizowania zakreślonych celów.

W roku sprawozdawczym Tow. akc. „Reklama polska" uruchomiło Ajencję fotograficzną, przystosowaną specjalnie do zdjęć przemysłowych, oraz Instytut propagandy przemysłu i handlu, mający na celu zapoznanie zagranicy ze stanem, zasobami i dążeniami naszego przemysłu i handlu.

Rozwój instytucji oraz szeroki zakres jej działalności wymagają odpowiedniego kapitału. Akceptując plany zarządu, zebranie postanowiło podwyższyć kapitał zakładowy Towarzystwa o 45 miljonów marek. Nowy kapitał został niezwłocznie zadeklarowany i pokryty w całości przez obecnych na zebraniu akcjonarjuszów.

— ZE SŁUPCY.

W dniu 21 stycznia r.b. ciche nasze miasteczko było świadkiem rzadkiej a podniosłej uroczystości. Miejscowa Powiatowa Komenda Policji obchodziła poświęcenie nowego lokalu, do którego się przeniosła zarazem otwarcia czytelni i bibljoteki funkcjonarjuszów policyjnych w Słupcy, oddanej również do użytku szerszej publiczności, a posiadającej już obecnie 800 dzieł.

Po uroczystem nabożeństwie odprawionym w kościele parafjalnym przez miejscowego dziekana ks. kanonika Szczygłowskiego, oraz dokonanym przez niego poświęceniu nowego lokalu komendy w obecności oddziałów Policji, przedstawicieli władz państwowych i zaproszonych gości, między którymi znajdowali się komendanci Policji sąsiednich powiatów i reprezentanci wszystkich sfer miejscowego społeczeństwa, podejmował gościnnie uczestników uroczystości w mieszkaniu swojem Komendant Policji powiatu Słupeckiego p. Komisarz Franciszek Stankowski. Przy nadzwyczaj serdecznym nastroju, jaki panował podczas przyjęcia wygłoszono szereg toastów, z których na szczególną uwagę zasługiwały przemówienia miejscowego starosty d-ra Rybołowicza, podprokuratora Dołęgi - Kowalewskiego, delegata Komendy Okręgowej w Łodzi Nadkomisarza p. Sakara i ks. kanonika Szczygłowskiego.

Wszyscy mówcy wyrażali życzenie, by akcja zbliżenia do społeczeństwa Policji, tak dzielnie posunięta naprzód przez p. Stankowskiego, który nie zaprzestając swej ofiarnej i szczerze obywatelskiej pracy, przystępuje obecnie do stawiania własnych budynków dla posterunków Policji Państwowej, rozwijała się nadal pomyślnie w całej Rzeczypospolitej Polskiej i wydawała równie obfite, jak w powiecie Słupeckim plony. Zaznaczyć należy, że starannego odnowienia nowego lokalu Komendy dokonano sposobem gospodarczym i przy zastosowaniu tego samego sytemu będą budowane pomieszczenia dla posterunków.

— KRADZIEŻ MATERJAŁU.

W dn. 7 lutego b.r. niejaki Zenek Działoszyński zameldował tutejszemu urzędowi śledczemu, że niejaka Etna Jakubowiczowa skradła mu ze straganu na Rynku kilka sztuk materjału wartości 231.000 mk. Zbadana Jakubowiczowa przyznała się do kradzieży, ale tylko jednej sztuki towaru.



Redaktor R. GROWIN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.